

PRZEGLĄD

PISMO LOKALNE
OLKUSKI
DWUTYGODNIK



NR 18/93/36/. GRUDZIEŃ. OLSKUSZ, BUKOWNO. 8 STRON. CENA 2500 ZŁ.

ŚLĄSKI SPRZEDANY

Z pewnością widzieli Państwo pokazywane przez telewizję, tasiecowe kolejki ludzi przed oddziałami Banku Śląskiego. Kolejny raz okazało się, że reklama jest dźwignią handlu.

Chętnych do zakupu akcji było wielu. Także Olkusz nie ominęła ta „gorączka złota”. Akcje sprzedawano od 26 listopada do 1 grudnia. Na początku więcej było pytających niż kupujących, ale im mniej czasu zostało na zakup, tym kolejki stawały się dłuższe. Ludzie czekali z inwestowaniem swych oszczędności do ostatniej chwili. Olkusi oddział Banku Śląskiego rozpoczął sprzedaż „na pełnych obrotach” od 26 listopada. Nawała ruszyła zwłaszcza po artykułach prasowych i relacjach telewizyjnych. W dniach szczytowej pracy obsługiwano około 800 klientów, a w kolejce oczekiwano od 3 do 5 godzin. 29 listopada sprzedaż trwała do 4 rano!

Mieszkańcy Olkusza kupowali przeważnie najmniejsze pakiety po 10 akcji. Czy wszyscy otrzymają zadeklarowaną ilość? O tym zadecyduje Ministerstwo Finansów - są dwie możliwości: losowanie lub zmniejszenie liczby przyznanych akcji.

Jak dowiedziałem się w olkuskim oddziale Banku Śląskiego, o to czy jest się szczęśliwym posiadaczem pakietu, można pytać już od 15 grudnia.



Pożar w bloku

Dramatyczne chwile przeżyli mieszkańcy bloku przy ul. Krasieńskiego w nocy z 26 na 27 listopada. Krótco po północy, zza drzwi jednego z mieszkań na drugim piętrze zaczął wydobywać się gryzący dym.

O godzinie 0.57 jeden z mieszkańców bloku telefonicznie zaalarmował Straż Pożarną. W dwie minuty później do akcji ruszyły dwie sekcje liczące 10 osób pod dowództwem aspiranta D. Paci. Po przybyciu na miejsce ustawiono drabiny, którymi ewa-

kuowano przebywających w mieszkaniu ludzi zaskoczonych pożarem podczas snu. Wkrótce, na miejsce przybył dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej - kpt. Z. Zak. Właściciele mieszkania z

/c.d. na stronie 3/

Jest nowy dyrektor

27 listopada Rada Pracownicza Zakładów Górniczo - Hutniczych „Bolesław” zdecydowała o wyborze nowego dyrektora. Został nim dr inż. Wojciech Urban. Na oficjalną nominację trzeba jeszcze poczekać ze względu na konieczność zatwierdzenia jej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Na spotkaniach z załogą, jeszcze przed ogłoszeniem konkursu na stanowisko dyrektora zakładu, Pan Urban mówił, że pragnie utrzymać zakład w istniejących strukturach, nie przewiduje zwolnień grupowych i chciałby, aby zakład zlikwidował hałdy.

/km/

Wybory tuż, tuż

Jak dowiedzieliśmy się z Gazety Wyborczej /nr 276 (1355) z 26 listopada/ wybory samorządowe odbędą się w pierwszą niedzielę czerwca 1994 roku, czyli 5 czerwca.

„Jak oblicza biuro komisarza, wybór jednego radnego kosztował w 1991 roku ok. 6 mln zł, a w 1993 - 4,7 mln. Zdaniem Wojewódzkich Komisarzy Wyborczych, przyszłoroczne wybory samorządowe zostaną zdominowane przez partie w dużych miastach. W małych gminach - szanse będą mieli lokalni działacze, niezależnie od reprezentowanych poglądów”.

/km/

PROSTO Z RATUSZA

* Pani Naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska i Terenów Rolnych przedstawiła wystąpienie do Premiera RP w sprawie wydania uchwały dotyczącej zabezpieczenia dostawy wody dla miasta i gminy Olkusz, w związku z jej zanikiem, na skutek eksploatacji rud cynkowo - ołowianych, prowadzonej przez Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław”.

Wystąpienie to zostało złożone w Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz w Kancelarii Sejmu, w dniu 30 listopada. Teraz poczekamy na posiedzenie Rady Ministrów i efekty.

* 6 grudnia w Miejskim Ośrodku Kultury odbyło się seminarium organizacyjne, poświęcone norweskiemu programowi CZYSTSZEJ PRODUKCJI. Termin ten oznacza ciągłe stosowanie kompleksowej, prewencyjnej strategii ochrony środowiska, ograniczającej ryzyko, jakie niesie produkcja i jej wytwory ludzimi i otoczeniu.

Spotkanie to było pierwszym z cyklu, który stanie się „szkołą produkcji ekologicznej”. Chęć uczestnictwa w zajęciach zgłosiło około 50 osób z gmin: Olkusz, Bukowno, Klucze i Wolbrom.

W trakcie spotkania rozmawiano o Norwesko - Polskim programie szkoleniowym, produkcji bezodpadowej w przemyśle, zagrożeniach, jakie niesie zanieczyszczenie środowiska dla dzieci.

* W dniach 23 - 26 listopada w Poznaniu trwała wystawa INVESTCITY'93 zorganizowana przez Związek Miast Polskich. Była to okazja do zaprezentowania swojej oferty i nawiązania kontaktów. Na wystawie obecny był także przedstawiciel Olkusza w osobie v-ce Burmistrza, Jacka Cmielewskiego.

W świetle latarek widzę kilka kubków, stoik z cukrem, łyżeczkę, jakąś kurtkę, stary koc... W głębi niewielki piecyk na węgiel, otwory utkane jakimiś szmatami. Właściciela jednak ani śladu. Kto tu mieszkał, jak długo, czy aby tu spał? Tego wieczoru nie uzyskaliśmy odpowiedzi na stawiane sobie pytania.

Przez radio w samochodzie usłyszeliśmy prośbę policjantów o „pomoc”. Decyzja Strażników była szybka - jedziemy. Na miejscu okazało się, że pomoc, owszem była potrzebna, ale drogowa - „maluch” wyładował w rowie.

Wracamy do bazy

Tuż przed samochodem, na środku drogi zobaczyliśmy człowieka wymachującego rękami. Okazało się, że jest „pod wpływem” i poszukuje mocnych wrażeń zatrzymując samochody.

„Kilka dni wcześniej - jak mówią moi przewodnicy po kRAINIE ciemności - z podobnego „miłośnika” mocnych wrażeń zostały buty i mózg na asfalcie. Teraz mogło skończyć się to podobnie”. Zatrzymujemy się. Odciągnięty na pobocze osobnik zaczyna się awanturować, grozić i straszyć znajomościami. Kilka krótkich zdań i pytanie do mnie - „Jedziesz z nami do Jaworzna?”

Nigdy tam nie byłem, więc jadę.

W samochodzie jest ciasno - jedziemy teraz w piątkę. Do kolejnej porcji wyzysk dochodzi jeszcze smród trawionego alkoholu. Po 30 minutach jesteśmy na „miejscu”. Parterowy budynek, kraty w oknach. Nie jesteśmy pierwsi, przed nami przyjmowali „klienta po denaturacie”, toteż panuje smród nie do wytrzymania. W czasie, gdy nasz pasażer odgraża się wszystkim wokół, pytam pracownika izby czy jest już ktoś z Olkusza.

„Ten jest czwarty, ale to jeszcze nic. Kilka dni temu, na moim dyżu-

NOCNY PATROL

Dwaj Strażnicy Miejscy, Policjant i ja. Mroźny wieczór. Właściwie mieliśmy sprawdzić tylko, kto zamieszkał w betonowych rurach, w pobliżu hali sportowej, a skończyło się zupełnie inaczej.

rze było czternastu (sic!). Dzisiaj noc też nie zapowiada się spokojnie. Dopiero ósma, a tu ruch jak w uli”.

To prawda, następny „klient” już czeka. Ten jest spokojny. Nasz, agresywny, wyładował „na pasach”. Pracownicy izby umieszczają go na leżance, twarzą w dół, krepując pasami, a on jeszcze strasz... Kiedy wyjeżdżamy, właśnie parkuje policyjna nysa z kolejnym „pacjentem”.

Już w Olkuszu. Nie wracamy do bazy, trzeba jeszcze objechać ulice. Za ośrodkiem harcerskim nikt nie wyrzuca dziś śmieci, mimo to resztki lasu wyglądają tragicznie. W okolicach dworca i sklepu nocnego - spokój. Zwijamy jeszcze jednego pijacka z ulicy. Leży skulony - totalnie „zalan” - nieprzytomne oczy, ledwie marmrocze swoje dane. Odwiozimy go do domu. Efekt - rodzinna utarczka.

A teraz pod Supersam. Gdybym był tu sam, moje samopoczucie nie byłoby najlepsze. Teraz stoję z boku, przysłuchując się tłumaczeniom dwóch dziewczyn pijących wino „z gwinta”. Resztki wylewają na chodnik. Zaraz pojawiają się „adwokaci”, też są „pod wpływem”. Nie chciałbym teraz czekać tu na autobus.

Pomyślałem sobie, że być może w tej chwili, na drugim końcu miasta ktoś tłucze niewinnego człowieka, jedynie za 100 tys. w jego portfelu, a my jesteśmy tu i „tylko” legitymujemy. Czując się jakiś beznadziejny. Strażnicy po godzinie

22 zakończą służbę. Będą zasłużenie zmęczeni. Na ulicach będzie o dwóch silnych strażników porządku mniej. Być może w tej właśnie chwili...

Ktoś nie śpi, żeby spać mógł ktoś.

/km/

Niedziela unplugged

Ponad 10 godzin (od 3 do ok. 14) trwała przerwa w dostawie prądu do jednego z bloków przy ul. Strzelców Olkuskich. Interwencje w Pogotowiu Energetycznym zakończyły się fiaskiem: „To nie leży w naszych kompetencjach, proszę dzwonić do administracji”. Niestety tam był „głuchy telefon”. Dopiero interwencja na „najwyższym szczeblu” przyspieszyła naprawę.

/syp/

Przystanki widma.

Od niedawna na ulicach naszego miasta pojawiły się dziwne „niebieskie przystanki”. Pozbawione jakichkolwiek oznaczeń mają służyć liniom mini-busów. Kiedy? Zobaczymy.

/syp/

KRONIKA POLICYJNA

Wtorek 23.11.

Na skrzyżowaniu ul. Króla Kazimierza Wielkiego i Kościuszki, Fiat 126 p potracił przechodzącą przez jezdnię 82 letnią kobietę, która ze wstrząsem mózgu i złamanym podudziem została odwieziona do szpitala.

Czwartek 25.11.

Z fiata 125, stojącego na parkingu przy ul. Żeromskiego, skradziono radiotelefon, kasety, siedzenie tylne i klucze. Straty oceniano na 5 mln zł.

W miejscowości Chełm (gm. Wolbrom) miało miejsce włamanie do obory. Złodzieje po wyrwaniu kłódek, dostali się do środka, skąd skradli dwie świni o wartości 5 mln zł. Żywiec w cenie.

Tego samego dnia miało miejsce włamanie do mieszkania prywatnego w Bolesławiu przy ul. Parkowej. Złodzieje skradli zamrażarkę i kryształ na łączną sumę 3 mln zł.

Piątek 26.11.

W Sienicznem na trasie E 4 fiat 126 p w wyniku nieostrożnej jazdy zjechał ze skarpy. Pasażer pojazdu 39. odniósł obrażenia ciała i po udzieleniu pomocy udał się do domu.

Sobota/niedziela 26/27.11

Miał miejsce napad rabunkowy na mieszkanie w Bolesławiu. Trzech zamaskowanych złodziei sterroryzowało 80 letniego właściciela siekierą i skradło 600 USD i 1 mln zł.

Tego samego dnia na trasie E 4, w pobliżu zjazdu do szybu Dąbrówka, przechodzący w miejscu niedozwolonym pieszy, został potrącony przez poloneza. Poszkodowany ze złamaniem pod-

udzia, nosa i czaszki został odwieziony do szpitala.

Złodzieje potakomili się na 350 sztuk biletów i torbę z dokumentami, którą skradli z autobusu PKS marki Jelcz, stojącego na parkingu koło dworca.

Poniedziałek 28.11.

Miało miejsce włamanie do Produkcyjno - Usługowej Spółdzielni Pracy w Pilicy. Sprawcy uszkodzili drzwi, zamki, szafy, lecz nic nie ukradli. Zniszczenia oszacowano na 2 mln zł.

Tego samego dnia w Kluczach, na skrzyżowaniu ul. Partyzantów i Dworskiej, kierujący wartburgiem wymusił pierwszeństwo i uderzył w policyjnego poloneza. Straty wyniosły 15 mln zł. To się nazwała mieć pecha!

Również w niedzielę miało miejsce włamanie do budynku Komendy Hufca ZHP w Wolbromiu. Sprawcy skradli radioodbiornik o wartości 1 mln zł. Harcerze groszem nie śmierzdzą.

W Żarnowcu miało miejsce włamanie w iście zachodnim stylu. Sprawcy wyrwali tylną ścianę kiosku stojącego na rynku i skradli proszki, papierosy i kosmetyki na sumę 9 mln zł.

Środa 1.12.

W miejscowości Pilica w rzece znaleziono zwłoki mężczyzny.

KOMUNIKAT POLICJI

W dniu 26.11.1993 r. w godzinach rannych w Wolbromiu przy drodze dojazdowej do Olkusza, odnaleziono zwłoki 44 letniego Jana Guzek. W/w został potrącony przez nie ustalony pojazd, który oddalił się z miejsca zdarzenia. W pojeździe tym, w wyniku potrącenia mogły powstać wgniecenia karoserii z odpryskiem lakieru. Osoby, które mogą udzielić informacji w sprawie powyższego wypadku, proszone są o osobiste, telefoniczne lub listowne skontaktowanie się z WRD KRP w Olkuszu przy ul. Króla Kazimierza Wielkiego 60, tel. 43-01-40 w. 293 lub najbliższą jednostką Policji.

Pożar w bloku

/c.d. ze strony 1/

oparzeniami twarzy i rąk II i III stopnia, zostali odwiezieni do szpitala.

Równocześnie rozpoczęto prowadzoną dwoma wozami (jeden z klatki schodowej, drugi ze stojącą na zewnątrz budynku drabiną) akcję gaśniczą, która o 2.30 została zakończona. Na miejsce zdarzenia wkrótce przybyła grupa dochodzeniowa olskuskiej policji, która zabezpieczyła ślady, zbadała drzwi, zamki w celu ustalenia przyczyny pożaru. Wyniki prac ekipy

biegłych z Komendy Wojewódzkiej będą znane już wkrótce.

Mieszkańcy bloku mogą mówić o szczęściu. Podczas pożaru nie została wyłączona instalacja gazu, co mogło grozić wybuchem. Dlaczego? Po zawiadomieniu Pogotowia Gazowego, okazało się, że nie ma kogo wystać na miejsce zdarzenia. Dopiero przytomność umysłu jednego z mieszkańców, który przyprowadził swojego znajomego, pracownika gazowni, który odłączył gaz, rozwiązała problem. Przyczyna pożaru jest nie ustalona, trwa w tej sprawie śledztwo. Będący na miejscu dowódca JRG kpt. Zak stwierdził: „Pożar powstał prawdopodobnie w przedpokoju, w pobliżu drzwi”. Nie jest wykluczone, że było to podpalenie, na co wskazują również inne okoliczności. Straty oszacowano na 300 mln zł.

(syp)

Wartość wiedzy.

Wiedza jest towarem. Jest cenna na tyle, na ile ludzie są za nią skłonni zapłacić. Firmy przygotowujące młodzież do egzaminów wstępnych, np. w Krakowie, żądają za godzinę zajęć od 200 tys. zł od osoby (zajęcia w 10 - 15 osobowych grupach), czyli ok. 2 mln brutto. Prywatni korepetytorzy biorą ok. 100 - 250 tys. zł od osoby za godzinę (zajęcia indywidualne, cena zależna od przedmiotu). Nauczyciel w szkole otrzymuje ok. 25 - 30 tys. zł za godzinę pracy często z ponad 30-osobową klasą. Bez komentarza.

/syp/

Uczniowska moda

Po efektownym, acz krótkotrwałym powrocie mody lat siedemdziesiątych, nastąpiły zmiany. Do przeszłości odeszły: tzw. dzwony, buty na grubej podeszwie i haftowane bądź wyszywane cekinami spodnie.

Ostatnio, wśród młodzieży (szczególnie męskiej), popularne są grube flanelowe koszule w kolorową kratę, noszone „na spodnie”. Widuje się - co jest spowodowane aurą - ubiory na cebulkę, tzn. na koszulę flanelową nakłada się kurtkę dzinsową, na to „skórę”. Buty oczywiście wysokie, sznurowane, na grubej podeszwie, tzw. wibracje.

/syp/

998

Czwartek 18.11.

Sporymi stratami materialnymi zakończył się pożar wiaty w Starym Olskuszu (18. 11). Spłonęła przyczepa ciągnikowa, młotkarnia i drobny sprzęt rolniczy.

Sobota 27.11

Kolejny raz ruszył do akcji wózek ratownictwa drogowego PSP w Olskuszu. Przyczyną wypadku był wypadek drogowy, który wydarzył się w Wólbromiu przy ul. Skalskiej.

CHLEB NASZ

Zjadamy go kilka ton w ciągu życia. Często nie zastanawiając się, jaki wybrać, kupujemy w najbliższym sklepie. Dawniej nie wybrzydzałyśmy, jedliśmy chleb z państwowych bądź spółdzielczych piekarni. Teraz wybór jest bardzo duży, lecz przyzwyczajenia pozostały.

Mimo kolejnych mód na „dmuchane bułki” w stylu francuskim, później na różne mutacje pieczywa ekologicznego, największą popularnością cieszy się zwykły żytniopsenny chlebek. Musi być smaczny, trwały. Po jednym dniu nie może się z niego robić „głina”, ale też nie może się sypać. Sytuację komplikuje fakt, że nowe piekarnie szybko zyskują nowych klientów, ale często równie szybko ich tracą, gdy po pewnym czasie obniżają jakość wyrobów. Jakże chleby jemy? Sonda w kilku sklepach spożywczych wykazała, że z olskuskich piekarni największą popularnością cieszą się wypieki od Piasnego, Toporka z Żuradzkiej, Kasprzyka, PSS-u i pszenne pieczywo ze „Złotego Rogu” na Skwerku.

Spotyka się także pieczywo spoza Olskusa - z Nadmłynia, Zarzecza, Bukowna, Krzywopłot, a nawet z Zawiercia. Wybór jest duży. W Olskuszu i okolicy jest ponad 14 piekarni. Często sklepikarze mówią klientom to, co chcą usłyszeć, tzn. jeśli klient pyta czy jest chleb z piekarni „X”, to sklepikarz odpowiada, że jest.

Jak się robi dobry chleb? Tej tajemnicy piekarze pilnie strzegą. Podobno decydującą rolę, poza oczywiście przestrzeganiem reżimu technologicznego, odgrywają tzw. „polepszacze”. To dzięki nim chleb jest większy, dorodniejszy. Większość piekarzy sprowadza je z Zachodu, część próbuje eksperymentować z różnymi dziwnymi substancjami. Podobno szanujący się piekarze nie chcą używać „proszków” uważając, że wystarczają tradycyjne metody i surowce.

Jaki chleb Pan/Pani kupuje i dlaczego?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do klientów w kilku olskuskich sklepach.

kobieta, 1.25. Kupuję tylko żytniopsany makiem. Nie jestem pewna, z jakiej piekarni pochodzi, ale chyba z Bukowna. Jest smaczny i na drugi dzień się nie rozsypuje.

dziewczyna 1.19. Najczęściej jem „puszyste” bułki z piekarni na Skwerku. Byłam w wakacje we Francji i tam bardzo mi smakowało tego typu pieczywo.

(syp)

Moje ciało to mój biznes
czyli

CO Z PROSTYTUCJĄ

Jak się dowiedzieliśmy od Zastępcy Komendanta, nadkomisarza Zenona Kluczewskiego, w Olskuszu nie istnieje problem zalegalizowanej prostytucji. Co za tym idzie, nie ma też rejestru kobiet zajmujących się zawodowo tą, jakże intratną profesją.

Oczywiście istnieje grupa tzw. cichodajek, które od czasu do czasu, tu i ówdzie, dzielą się swymi wdziękami bądź za pieniądze, bądź za prezenty. Trudno im jednak cokolwiek udowodnić. Inna sprawa, że polski kodeks karny nie zabrania prostytucji. Karząca ręka sprawiedliwości może osiągnąć tylko tych, którzy zmuszają do nierządu,

np. alfonsov. Jednak, jak zapewnił nadkomisarz, owych stręczycieli w Olskuszu nie zauważono. Same prostytutki mogą być co najwyżej skierowane na okresowe badania lekarskie, mające zapewnić klientom, korzystającym z ich usług, komfort psychiczny,

czyli pewność, że nie zachorują na jedną z chorób społecznych /o AIDS nie wspominając/.

Niemniej ryzyko jest ogromne. Także modne ostatnio w III Rzeczpospolitej agencje towarzyskie, salony masażu erotycznego, itp. /większość z nich to koncesjonowane domy schadzek/, w naszym mieście jeszcze się nie pojawiły. Nie było także przypadków, by olskuszanki pod pozorem zafatwienia jakiejś pracy na Zachodzie, były tam zmuszane do prostytucji. Przynajmniej policja nie o takich wypadkach nie słyszała. Pewien taksówkarz mówił mi, że zdarzają mu się czasami kursy na „panienki”. Takich pasażerów wozi się wtedy do Krakowa lub Katowic. W Katowicach są to rejony ul. Mariackiej, Hotelu Katowice i okolice Uniwersytetu Śląskiego. W Krakowie popularnym miejscem jest Hotel Hollyday Inn. Podobnie w pobliżu olskuskich sklepów nocnych można się natknąć na dziewczyny, co to za butelkę albo papierosa... Byłem, ale żadnych materiałów nie udało mi się zebrać. Jak mawiał towarzysz Józef Wisańionowicz - „Jest człowiek /czytaj - zawodowa prostytutka/, jest problem. Nie ma człowieka, nie ma problemu!” Czy aby na pewno...!?

Olgerd

mężczyzna 1.45. Nie wiem, żona robi zakupy.

kobieta 1.44 Kupuję pieczywo z prywatnej piekarni przy ul. Króla K. Wielkiego, w pobliżu stacji.

PS. Jedna z olskuskich piekarni zdradziła nam przepis na pyszny chlebek. Trzeba wziąć: 100 kg mąki pszenno-żytniej, 1,5 kg soli, 1 kg drożdży, kwas chlebowy i wodę wg potrzeb. To wszystko.

/syp/

Mała, sławna modelarnia

Cicho, spokojnie i bez rozgłosu rośnie pod naszym boki poważna konkurencja dla klubów modelarskich w całej Polsce. Wiedzą już o ich istnieniu modelarze z kraju, zaś w Olkuszu jeszcze nie wszyscy.

Przy Spółdzielni Mieszkaniowej NOWA w Olkuszu działa klub osiedlowy, a jedną z jego sekcji jest właśnie sekcja modelarska. Od ubiegłego roku olkuszcy modelarze startują w wielu turniejach, prezentując swe prace, i odnosząc przy tym duże sukcesy. W roku ubiegłym, kiedy sekcja rozpoczęła starty „z marszu”, komentowano, że „udało im się”. Kiedy w 1993 roku modelarze ponownie zaczęli odnosić sukcesy - zmieniono o nich opinie. I jeżeli nie będzie się im przeszkadzać, a odrobinę pomoże, to na pewno za kilka lat nasze miasto będzie miało się czym pochwalić.

Wszystko zaczęło się na początku ubiegłego roku. Dzięki staraniom Waldemara Maja i Wojciecha Bolesławskiego przy SM NOWA powstał Klub Techniki Modelarskiej i Sportów Obronnych LOK. W zajęciach aktywnie uczestniczy około 20 osób, ale są też modelarze pracujący w domu, do klubu przychodzący jedynie po wskazówki. Dzięki poparciu Prezesa Spółdzielni i Zarządu Wojewódzkiego LOK, modelarze mogli rozpocząć swe starty. Poważne sukcesy przyniósł rok 1993,

kiedy zdobyli czołowe miejsca w Mistrzostwach Polski Modeli Kartonowych, Ogólnopolskim Konkursie „Mały Modelarz” i Mistrzostwach LOK Modeli Swobodnie Latających. W klubie widziałem fotografię Agaty Bolesławskiej - aktualnej Mistrzyni Polski modeli kartonowych i modeli swobodnie latających, z zawodów w Krakowie, udzielając wywiadu Brianowi Scottowi z radia RMF.

Modelarstwo jest sportem elitarnym i kosztownym. Aby osiągnąć wysoką klasę trzeba wielu treningów - niejednokrotnie zakończonych rozbiciem modelu. Nikt jednak łatwo się nie zniechęca. Cały czas powstają nowe modele, planuje się kolejne starty i nowe imprezy. Dzięki pomocy sponsorów: Spółdzielni Mieszkaniowej, Zarządowi Wojewódzkiemu LOK, Zarządowi Miasta, Miejskiemu Ośrodkowi Kultury, Miejskiemu Ośrodkowi Sportu i Rekreacji, NSZZ Pracowników Huty Katowice, Panu Nawrotowi, właścicielowi Mini - Baru i Zakładu Fryzjerskiego z os. Słowiki, właścicielom sklepów: Mi-

ni Market, Orion i sklepu z drewnem przy ul. Wiejskiej, udało się już zorganizować wiele imprez dla mieszkańców naszego miasta. W „światku modelarskim” olkuski

Klub zdobył sobie już tak poważną renomę, że zaproponowano mu organizację w przyszłym roku Mistrzostw Polski Modeli Wystawowych oraz Modeli Rakiet.

Mamy nadzieję, że już niedługo przyjdą nowe sukcesy, być może na arenie międzynarodowej - życzymy ich z całego serca.

/km/

Służba Zdrowia potrzebuje pomocy

Każdy, kto styka się ze społeczną służbą zdrowia, zaskoczony jest zmianami, do których nie był dotychczas przyzwyczajony. Częściowa odpłatność za niektóre zabiegi, konieczność przyniesienia ze sobą podstawowych środków opatrunkowych, oszczędne wyżywienie w szpitalu, a nawet braki leków, które rodzi chorego musi zakupić - bulwersują i powodują, że o służbie zdrowia panuje nie najlepsza opinia. Pytanie - na ile jest to winą złego zarządzania na szczeblu lokalnym, a na ile ogólnej tragicznej sytuacji w skali całego kraju - nurtuje wielu. Informacje postanowiliśmy uzyskać u źródła.

Sytuacja finansowa olkuskiego ZOZ, podobnie jak wielu innych tego typu placówek, jest trudna - stwierdza dyrektor lek. med. Mateusz Nowak.

Zadłużenie ZOZ, wynoszące na koniec października br. ok. 4 mld zł - będzie się zwiększało do końca roku. Z całkowitego budżetu rocznego wynoszącego ok. 100 mld zł, pozostało na sferę rzeczową zaledwie 1,1 mld. Już dzisiaj wiadomo, że kwota ta nie wystar-

czy na zaspokojenie nawet najpilniejszych potrzeb.

Zadłużenie tutejszego Zespołu w roku bieżącym nie jest wynikiem złego zarządzania. Zeszłoroczny dług - ok. 5 mld zł, ciąży stale na budżecie. Systematyczny wzrost cen leków, środków opatrunkowych, żywności, nośników energii i wprowadzenie podatku VAT, wzrost opłaty czynszów i kosztów utrzymania budynków powoduje trudności w wyjściu z zaległości płatniczych i planowaniu wydatków.

Płace stanowią wprowadzić aż 80% budżetu, nie mniej jednak wynagrodzenia realne w służbie zdrowia są niskie. Nie pozwala to więc na żadne oszczędności polegające na przetrzymaniu pieniędzy z funduszu płac na sferę rzeczową.

Sytuację finansową ratują nieco środki pozabudżetowe, uzyskiwane z dobrowolnych wpłat różnych osób i instytucji. Ponad 800 mln zł uzyskano z budżetów własnie kontrowersje, aczkolwiek zgodnych z prawem, opłat za niektóre zabiegi i badania oraz wpływów z wynajmu lokali.

Wydatną pomoc świadczą samorządy Olkusza, Bukowna, Klucza, Bolesławia, Wolbromia, a także instytucje takie jak Bank Śląski - przeznacząc ze swoich budżetów środki na zakupy sprzętu i remonty. To właśnie te fundusze pozwoliły na zakup nowego sprzętu monitorującego dla sali intensywnej opieki kardiologicznej Oddziału Wewnętrzznego szpitala, dwóch wózków reanimacyjnych, koagulometru (aparatu do oznaczania czynników krzepnięcia krwi) i wykonanie największej inwestycji w postaci wymiany stolarki okiennej w Oddziałach: Chirurgicznym, Ginekologiczno-Położniczym i Noworodkowym oraz w blokach operacyjnych - chirurgicznym i ginekologiczno-położniczym. Ta ostatnia inwestycja pochłonęła ponad 1,5 mld zł.

Wymiana stolarki okiennej była niezbędna po dwudziestoletniej eksploatacji szpitala, poprawia warunki pobytu chorych i przeprowadzania zabiegów operacyjnych, a mimo to nie u wszystkich znajduje zrozumienie. Leczenie to bowiem nie tylko podawanie leków, wykonywanie zabiegów, ale to także warunki, w jakich się ono odbywa.

Poszczególne samorządy, mając na swoim terenie obiekty służby zdrowia, również starają się pomagać w ich utrzymaniu.

Olkuska służba zdrowia korzysta z pomocy zagranicznej, szczególnie z Holandii od „Organizacji Pomocy Polsce” z Eindhoven, skąd otrzymała 14 transportów darów w postaci sprzętu medycznego, gospodarczego, odciepły i dwóch samochodów: karetki reanimacyjnej marki Mer-

Tradycja obchodzenia juwenaliów sięga starożytnego Rzymu, gdzie cesarz Neron zaczął organizować igrzyska, będące w istocie amatorskimi widowiskami teatralnymi. Później tą nazwą opatrzone tradycyjne obchody dni żakowskich organizowanych przez studentów.

Od kilku lat młodzież i Liceum obchodzi w listopadzie dni swego patrona szkoły, gdyż właśnie 5 listopada 1370 roku zmarł Kazimierz Wielki. Tegoroczne trzydniowe juwenalia były pełne wrażeń. Pierwszy dzień minął pod znakiem morza i żeglarstwa. Większość uczniów była przebrana w stroje piratów i żeglarzy, popularne były pletwy, maski i koła ratunkowe.

Młodzież, a przynajmniej jej część, udowodniła, że potrafi się świetnie bawić i że nie jest aż tak znudzona życiem. Śmiech poprawia obyczaje - stwierdził pewien XVII-wieczny poeta francuski. Zatem śmiejmy się! (syp)

Jak bawi się olkuska młodzież

Umarł król, niech żyje król



NASZE RECENZJE

NIEZŁY "ZŁY"

Sztuka powinna drażnić, zmuszać do myślenia, prowokować jakieś zachowania /prócz agresji/ - choćby to było obrzydzenie. Jednego jej nie wolno, być nudną. Film Abila Ferrery p.t. „Zły porucznik”, który miejmy nadzieję trafi do olskiego kina, to rzadki przykład dobrej filmowej roboty. W roli głównej wystąpił znany z genialnego wcielania się w rolę dewiantów i zboczeńców Harvey Keitel /„Palce”, „Alicja już tu nie mieszka”, „Fortepian”/. W tym obrazie stworzył wspaniałą kreację policjanta, który wzbudza obrzydzenie. Kilka scen o lata świetlne przekracza granice dobrego smaku, jak choćby gwałt na zakonnic, masturbowanie się w towarzystwie dwóch nastolatków, dożylnie dozowanie narkotyków itp. Zły porucznik nie jest jednak w gruncie rzeczy taki zły. Jest zepsuty i zagubiony. A los jego jest smutny. Niezbyt przejrzyście skonstruowana fabuła, agresywne kadrowanie i muzyka, tworzą doskonałe tło dla samej akcji. I chyba jedyne możliwe. Reżyser O. Stone nazwał „Złego porucznika” najlepszym filmem policyjnym od czasów „Francuskiego łącznika”. Nie w pełni się z tym zgadzam, ale pewnością Stone nie oglądał „07 zgłoś się!”? Dobre, soczyste kino! Ambivalentne odczucia naszyły mnie tylko przy przesłaniu filmu. I choć są w nim tzw. wartości, to właśnie one wydają się najbardziej nie na miejscu. Nawrócenie się porucznika nie przekonuje, lecz wkurza. Ale może właśnie o to chodziło Ferrerze? J. Machulski wątpił w to, że film trafi na polskie ekrany. Dobrze, że wątpliwości jego zostały rozwiane.

Olgerd

Czyimi rękami Napoleon wojował ?!

„Wrewolucji wzięty udział ociekające
krwią masy robotniczo - chłopskie”
/humor z zeszytów/

Kim był Napoleon, chyba każdy wie !? Był „wielkim - małym człowiekiem”, który daleko, a raczej wysoko zaszedł. Rzucił do swych stóp prawie całą Europę. Mianował i obalał z tronów królów. Początkiem jego końca były dopiero rosyjskie stepy, na których stracił swą wielką armię - z winy pogody zresztą, a nie w wyniku klęski militarnej. Czy był zbrodniarzem, czy bohaterem, historia dotąd nie potrafiła jednoznacznie ocenić. Jedni widzą w nim bezwzględny tyran /E. Tarle/, który trząsał biednym Starym Światem. Nie chciał wyjść na przeciw „pokojowym inicjatywom” cara Rosji /A. Manfred/. Inni, jak np. Polacy, widzą go jako wyzwoliciecia i zbawcę /W. Łysiak/ lub siewcę, zresztą nieświadomego swej roli, idei rewolucyjnych i twórcę nowego kodeksu praw /J. Baszkiewicz/. Dla Francuzów Napoleon pozostał oczywiście bohaterem, a te miliony, które zginęły w czasie prowadzonych przez niego wojen, to jedynie dane statystyczne. Ale przecież Cesarz nie był sam. Była armia złożona z setek tysięcy ludzi i dowodzący nią najpierw generałowie, a później marszałkowie. Często o nich zapominamy, przypisując ich zwycięstwa li tylko geniuszowi Bonapartego /np. Auerstadt victoria marszałka Davouta/. Nie zapomnieli o nich Archibald Gordon Macdonell /1895 - 1941/, autor powieści kryminalnych, który pokusił się napisać książkę historyczną, wzbudzającą efekt zgrzytania zębów z zawzięci w zawodowych historyków. Ogromna wiedza plus talent literacki zaowocowały wybitną biografią 26 napoleońskich marszałków. Nie jeden korzystał z tej skarbnicy wiedzy /vide Łysiak/. Kim byli, jak to się stało, że ci którzy z bronią w ręku bronili zdobyci Wielkiej Rewolucji potrafili dla zaszczepić i pieniędzy o niej zapomnieć?! I to nie tylko mało znani oficerowie, ale nawet generałowie, jak choćby Kellerman /słodko brzmiące nazwisko/, który uratował rewolucję, zatrzymując pod Valmy pokój Europy, lub zagorzały republikanin Augereau Macdonell ze szkodką /stamtąd pochodzący/ drobniawością wylicza wszystkie ich za i przeciw. Jest przy tym pełen wdzięku i ciepła. Nie krzywdzi opisywanych postaci /z reguły/ jednoznacznie oceniami. O marszałku Macdonaldzie pisze np.: „... należał do tego rzadkiego typu ludzi, którzy będąc w gruncie rzeczy uczciwymi i szczerymi, umiemy pogodzić sumienie z częstą zmianą swych przekonań” /w podobnym stylu i o innych „chorągiewkach” wśród marszałkowskiej braci, z jednym może wyjątkiem - zdradą Marmon-ta/. Osąd przeważnie pozostawia nam i chwala mu za to. Bardzo ciepło pisze o marszałku Poniatowskim i o Polakach. Raczęj docenia nasz wkład w napoleońskie kampanie. Jest pełen uznania dla tak wybitnych wodzów jak Davout, Ney, Lannes, Massena, Oudinot /34 razy ranny, a dożył 81 lat - co za żywotność!, nawet fircykowatego Murata /może raczej pełnego ułańskiej fantazji/. Miernym sumienniem wytyka błędy. Nie razi dowcipne potraktowanie niektórych, raczej tragicznych etapów wojen napoleońskich, jak choćby okupacyjnych działań w Hiszpanii: „... marszałek Augereau wpadł na dowcipny pomysł upakowania mieszkańców i przywiązania ich do Francji, polegających na wieszaniu każdego napotkanego Hiszpana. W ciągu czterech miesięcy wszystkie drzewa przydrożne w Katalonii uginęły się pod ciężarem kołyszących się na wietrze trupów. Lecz jakoś ta metoda nie odniosła pożądanego skutku”. A może jednak troszeczkę razi... Macdonell pisze rzeczowo, rozprawiając się z narosłymi wokół postaci marszałków mitami. W sposób zrozumiały, nawet dla laika, opisuje większość bitew tego okresu. Jest to książka o sławie i karierowiczostwie, o odwadze i strachu, o wierności i zdradzie. Te przymiotniki gwarantują ciekawą lekturę. Nad wszystkim góruje jednak legenda „Małego” Cesarza. Legenda dla wielu nie do strawienia.

Olgerd

Uchodźcy wyjechali z Bydlina.

Przed kilkoma dniami zakończył się trwający niemal rok pobyt grupy uchodźców z Bośni na naszym terenie. Byli zakwaterowani w dwóch grupach: jedna w Bydlinie (48 osób), druga w Domaniewicach (68 osób).

Do tej pory utrzymywało ich PCK, które otrzymywało na tę akcję pomoc międzynarodową. Od pierwszego grudnia pomoc ta się zakończyła. Przed uciekinierami z Bośni stanął dylemat. W większości znaleźli się w Polsce przypadkowo i niejako wbrew swej woli. Zazwyczaj zostali zawróceni z granic państw, do których starali się wyjechać (Szwecja, Dania, Niemcy). Przez rok pobytu w Polsce część próbowała bezskutecznie uzyskać zgodę na wyjazd do któregoś z państw zachodnich. Teraz muszą wybrać. Albo składają wnioski o uzyskanie statusu uchodźcy, co powoduje dalsze utrzymywanie przez rząd polski, albo odmawiają. Jeśli odmówią, muszą utrzymywać się sami. Bośniacy z grupy przebywającej w Bydlinie złożyli podania o azyl. Ponieważ uchodźcy trafili pod opiekę MSW, były plany, aby całą ich grupę (ok. 750 osób) umieścić w koszarach, koło Lublina, opuszczonych przez wojska radzieckie. Obecnie zostali przewiezieni do Ustronia, gdzie już przebywa jedna grupa.

Uchodźcy polityczni w Polsce to nie jest sprawa kilku ostatnich lat. Po raz pierwszy większa ich fala trafiła do naszego kraju wkrótce po wybuchu wojny domowej w Grecji. Część z nich, osiedlona w kilku wioskach, pozostała do dzisiaj, część powróciła do swego kraju (z tej grupy uchodźców pochodzi znana piosenkarka Eleni).

Czy dla uchodźców z Bośni, Polska stanie się drugim domem, czy będzie im dane powrócić w rodzinne strony?

(symp)

OGŁOSZENIE

Urząd Miasta i Gminy informuje, że część Wydziału Finansowego przeniesiono do nowego budynku /Rynek 1/.

Pracuje tam już Skarbnik Miasta i Gminy Olskus, finansowa obsługa przedszkoli i żłobków oraz podatku rolnego.

Przepraszamy za chwilowe niedogodności w odszukiwaniu właściwego pokoju.

cedes oraz samochodu transportowego marki Mazda.

W bieżącym roku w ramach programu „Matka i Dziecko”, olskuska służba zdrowia otrzymała od szwajcarskiej fundacji sprzęt dla Oddziału Noworodkowego i Dziecięcego, m.in. wózek reanimacyjny, inkubator transportowy, inkubatory stacjonarne, lampy do fototerapii, pompy infuzyjne oraz do pracowni USG - aparat ultrasonograficzny. Także dzięki prywatnym kontaktom z „Y's Man Club” w Danii uzyskano sprzęt medyczny i ortopedyczny.

Nie znaczy to, że oglądamy się tylko na pomoc innych. Przy olskuskim ZOZ została utworzona Fundacja „Zdrowie”, która dzięki dochodom uzyskanym ze swej działalności wspiera finansowo go.

Planowane rozpoczęcie działalności gospodarczej - uruchomienie sklepu medycznego przez Fundację, ułatwi pacjentom pozyskiwanie sprzętu medycznego, rehabilitacyjnego i innych niezbędnych środków na miejscu, bez straty czasu.

W początkach swojej działalności Fundacja wprowadziła również sprzedaż cegiełek, którą kontynuuje. W tej działalności Fundacja liczy na zrozumienie i ofiarności społeczeństwa, zapewniając jednocześnie, że pochodzące ze sprzedaży tych cegiełek pieniądze przeznaczone są wyłącznie dla pacjentów.

W takiej sytuacji pytanie o plany - to pytanie niemal utopijne.

Niezbędna jest przebudowa kotłowni i instalacji centralnego ogrzewania. Awarie dziurawych jak sito rur zdarzają się często, i strach pomyśleć, gdyby taka awaria nastąpiła w zimie.

W dalszym ciągu istnieją braki niezbędnego sprzętu medycznego: aparatu do znieczulenia, elektrokardiografów, głowic do USG.

Zwiększenie zakresu usług, które w wielu wypadkach osiągają poziom kliniczny - zostało dokonane m.in. przez zabudowę i wykorzystanie każdej wolnej powierzchni /korytarze, poczekalnie/ dla utworzenia nowych pracowni diagnostycznych - USG, gastroskopowej, bronchoskopowej.

Do przywrócenia normalnych warunków, zarówno leczenia jak i diagnozowania, niezbędny staje się realizowanie projektu budowy przychodni wielospecjalistycznej.

Czy w Olskusie grozi lekarzom bezrobocie?

Absolwenci Akademii Medycznych mają zapewniony roczny staż, lecz czy znajdują pracę - nie wiadomo. Ci, którzy ukończyli staż, zostali jeszcze zatrudnieni.

Plany reformy w służbie zdrowia, wprowadzające instytucję lekarza rodzinnego, spowodują dość gwałtowne przesunięcie kadry z lecznictwa zamkniętego do otwartego - co być może w przyszłości zabezpieczy przed bezrobociem.

Mimo ciężkich warunków pracy, w jakich przychodzi wykonywać swoje obowiązki pracownikom służby zdrowia, przyświeca im w działaniu dobro chorego. Starają się oni - mimo tych obiektywnie istniejących braków i trudności - nieść pomoc cierpiącym i potrzebującym - co nie zawsze jest dostrzegane przez pacjentów, stykających się i tak z licznymi niedogodnościami, związanymi z funkcjonowaniem służby zdrowia w obecnej rzeczywistości.

Obie strony, zarówno pracownicy służby zdrowia jak i pacjenci

KULTURA STACH x 2

WIECZÓR POETYCKI ANNY PIĄTEK

/Dworek Machnickich 24 XI/

10 lecie twórczości literackiej obchodzi znana olska poetka Anna Piątek. Z tej okazji Klub Literacki działający przy MOK zorganizował w Dworcu Machnickich wieczór poetycki. Montaż słowno - muzyczny, w którym wystąpiła młodzież szkół średnich wyreżyserowała B. Kallista. Akompaniował na fortepianie W. Baran. Od 1982 r., gdy w „Przyrodzie Polskiej” ukazał się pierwszy wiersz poetki, drukowała m.in. w tygodnikach: „Katolik”, „Gospodyni”, miesięcznikach: „Przyroda Polska”, „Katowicki Informator Kulturalny”, w almanachach wydanych przez Klub Literacki przy Miejskim Domu Kultury w Olsku oraz WOK w Katowicach. Także „Przeгляд Olski” kilkakrotnie już prezentował jej wiersze. Jest laureatką wielu konkursów literackich, m.in.: Trzeciego Konkursu im. M. Strykowskiego w Łęborku /wyróżnienie/, Trzeciego Konkursu Poezji Religijnej „Wolność - Wieczność - Wielkość” pod auspicjami O.O. Kapucynów we Wrocławiu /1989 - wyróżnienie/ i inne. Wydała także własnym sumptem tomik poetycki pt. „W gałązce dłoni”. Wzruszonej autorce wręczono kwiaty. Duża frekwencja świadczy o sporym zainteresowaniu jej twórczością.

Olgerd



/fot. A.Sowula/



DJK.

W piątek, 26 listopada w Galerii Sztuki B. i A. Jagłów w Bytomiu, odbył się vernisaż rozpoczynający wystawę malarstwa olskiego artysty Stanisława Stacha.

W otwarciu wzięli udział przedstawiciele władz miejskich Bytomia, lokalnych środowisk artystycznych. Na wystawie zaprezentowano ponad 20 prac, z których część pokazana została po raz pierwszy. Spore zainteresowanie budziły duże płótna, których kolorystyka (ostre czerwienie, ugry) wprowadzała klimat niepokoju. Przedstawione na obrazach stwory, dziwne zwierzęta o ostrych kubistycznych kształtach przekonywały o bogatej wyobraźni artysty. W zupełnie innym klimacie były utrzymane niewielkie pastelowe pejzaże. W trakcie wystawy odbyło się tradycyjne już losowanie katalogów, których właściciele dostali od artysty grafiki.

Sama galeria - kawiarnia jest do wdomu na to, że można łączyć sztukę z komercją. W Olsku już kilkakrotnie próbowano stworzyć podobne lokale, ale dość szybko

stawały się one zwyczajnymi kawiarniami.

Czy znajdzie się następny odważny miłośnik sztuki, z dużymi pieniędzmi, który zechce zainwestować w sztukę?

(symp)

Baszta działa

Obrazy i artyści zmieniają się jak w kalejdoskopie. Nową propozycją Galerii Baszta jest wystawa Elżbiety Domagały.

Autorka obrazów tak charakteryzuje swoje malarstwo:

*Tyle słów naraz
ciśnie się na usta
A w głowie chaos, smutek
i pustka
Luz!
Przecież to tylko
nieosiągalne marzenie
Ucieczka moja - ode mnie.*

Zapraszamy do odwiedzenia Baszty.

/km/

- I Sejmik Poetycki -

Bukowno

W Miejskim Ośrodku Kultury w Bukownie zrodził się pomysł zorganizowania I Sejmiku Poetyckiego pod Diabłą Górą. W założeniach imprezy tkwił cel, aby ów Sejmik miał inny charakter niż Jesień czy Wiosna Poetycka organizowana w Bolesławiu czy Sławkowie. Stąd organizatorzy przewidzieli część konkursową i warsztatową. Zestaw wierszy, składający się z trzech utworów, należało przestać odpowiednio wcześniej, by jury mogło zapoznać się z tekstami i ocenić je w miarę obiektywnie.

Zadbane również o to, aby znaleźli się sponsorzy tej ogólnowojewódzkiej imprezy. Byli nimi: Towarzystwo Zachęty Kultury w Katowicach i Redakcja Dziennika Śląskiego.

W dniu 16 listopada 1993 r. odbyło się posiedzenie Jury. Stwierdzono, że konkurs miał szeroki zasięg terytorialny, gdyż autorzy prac pochodzili z następujących miejscowości: Brzeszcze, Bolesław, Sławków, Będzin, Wodzisław Śląski, Katowice, Olsk, Rydułtowy, Bukowno.

Wśród nadesłanych prac na uwagę zasługiwała różnorodność tematyczna i mnogość gatunkowa. Uwidoczniło się także zróżnicowanie pokoleniowe.

Jury w składzie: - Bronisław Kowalski, dziennikarz, publicysta, wykładowca Uniwersytetu Śląskiego, - Włodzimierz Starościk, pedagog kultury, publicysta z Katowic, - Katarzyna Młynarczyk, poetka, członek Zarządu Literatów Polskich z Katowic, - Mirosław Siudyka, filolog, przedstawiciel MOK-u, postanowiło wyróżnić i nagrodzić 10 osób.

1. W kategorii za cały zestaw wierszy: I nagroda - Anna Piątek (Olsk), II nagroda - Bartłomiej Majzel (Katowice), wyróżnienie - Honorata Sordyl (Wodzisław Śląski) 2. Jury postanowiło także wyróżnić Krystynę Piekarek (Bukowno) za dwa nadesłane wiersze.

3. W kategorii jednego wiersza: I nagroda - Arkadiusz Dąbek za wiersz „Noc” (Bukowno), II nagroda - Krystyna Sobocińska za wiersz „Jaśkowe bory” (Rydułtowy), III nagroda - Władysław Poskier za wiersz „Jutro też dzień” (Wodzisław Śląski), IV nagroda - Ilona Ledwoj za wiersz „Wyspa” (Wodzisław Śląski), wyróżnienie - Janina Kubańska za wiersz „Zaduma w mroku” (Bolesław), Józef Liszka za wiersz „Treuga Dei” (Bukowno). Imprezę urozmaicił występ zespołu poezji śpiewanej z IV LO w Olsku w składzie: Ewelina Piętka, Agnieszka Pojda i Katarzyna Sojda. Odbył się również wieczór poetycki Basi Skalskiej - uczennicy Szkoły Podstawowej w Bukownie, połączony z promocją jej tomiku poetyckiego „Ocean marzeń”. Tomik ten ukazał się nakładem Szkoły Podstawowej w Bukownie z serii „Młodzi Twórcy”. Tym bardziej jest to ciekawe wydarzenie, że 14letnia dziewczynka może poszczycić się już bardzo dojrzałymi wierszami typu: Przez zieleń łąk ugwieżdżonych na horyzoncie nieba biegniemy ku radości filary drzew spoglądają w górę m y ś l a. Należy mieć tylko nadzieję, że ów Sejmik stanie się imprezą cykliczną, która na trwałe wpisze się w kulturalne wydarzenia województwa.

Mirosław Siudyka

Jak zabić karpia,

czyli
kilka porad dla domorosłego mordercy

Zbliżają się święta, czyli najwyższy czas na kilka porad praktycznych z nimi związanych. Jak zmorem powracając do mnie wspomnienia nieudolnych prób pozabawienia życia świątecznego karpia. Ale to już przeszłość! Dzięki wielu próbom osiągnąłem, śmiem twierdzić, prawdziwe mistrzostwo w tej dziedzinie. Oczywiście, jeśli ktoś woli filetyjego sprawę! Ale prawdziwi mężczyźni cenią sobie emocje związane z trudną operacją uśmiercania i przygotowywania do spożycia żywego karpia. Oto kilka rad: nie patroszyć przed zabiciem!, woda w wannie, gdzie trzymamy rybę powinna być bieżąca; można ją dotleniać pompką akwaryystyczną; nie wolno, by bawiło się rybą dziecko. Po pierwsze - może się zaprzyjaźnić, i w czasie wieczery odmówić konsumpcji swojego ulubieńca. Po drugie - może niefachowo pozbawić karpia życia. Tych zasad należy przestrzegać przed samą czynnością uśmiercania. A teraz „mokra robota”: ponieważ karpie bywają śliszkie i mogą nam się wyspać z rąk, należy je posypać piaskiem lub magnezją /taki biały puder stosowany przez ciężarowców/, złapać rybę lewą ręką za ogon, w prawą rękę chwycić młotek lub inny tępy przedmiot, np. któryś z tomów Putramenta, uderzyć karpia w łeb. I po kłopotcie! Czyż nie jest to łatwe? Inne zalecane metody zabójstwa: zrzucenie ryby z dużej wysokości, powieszenie /choć bardzo trudne technicznie - to tak jak złapać świniaka na lasso/, zastosowanie prądu /zalecana ostrożność, bo samemu można źle skończyć/, uspienie za pomocą środków nasennych /wstrzymać się na kilka godzin z konsumpcją/. Metody nie zalecane: bicie i głodzenie, maltretowanie psychiczne, np. poprzez zmuszanie do słuchania muzyki dodekafonicznej lub Pendereckiego, odstawienie od naturalnego środowiska, w którym żyją ryby, czyli wody. Karpia należy jeść bardzo uważnie - jak uczy przykład znanego pisarza, który zakrztusił się ością i zmarł biedaczek. Tak więc nieprawdłowo spożyty może być zabójczy nie tylko w smaku. Ta krótka notatka już teraz ukazuje się w druku, by każdy miał czas na dokonanie niezbędnych prób i doświadczeń w trudnym dziele zabijania. Wszak „trening czyni mistrza”. Przestrzec jednak muszę, sztuka mordowania bezbronnych stworzeń nie jest taka łatwa, jakby się wydawało. Wymaga hartu ducha i cywilnej odwagi. Tak na marginesie... Już nie pamiętam, czy św. Franciszek, mówiąc o zwierzętach jako o naszych „braciach mniejszych”, miał na myśli także ryby? Mam nadzieję, że jednak nie...

Olgerd

CZY MOJA MÓWIĆ POLSKI?

"Nie uznawaj za prawdę żadnego twierdzenia tylko dlatego, że jest wydrukowane albo wypowiedziane w środkach masowego przekazu." /J.M. Bocheński/

Do faktu, że nie wszystkie prawdy ogłaszane w prasie są nimi istotnie, powoli się przyzwyczajamy. Nadal jednak pokutuje przekonanie, że słowo drukowane powinno być napisane poprawnie. Na błąd w gazecie czy książce reagujemy różnie, od irytacji po śmiech. W każdym razie nadal uważamy go za coś nagannego. Tymczasem istnieją gazety, np. Tele Magazyn, po przeczytaniu których człowiek jest osłupiony ilością błędów językowych i zaczyna się zastanawiać, po co w ogóle uczyć dzieci zasad gramatyki czy ortografii, skoro każde piśmko może je bezkarnie łamać i nikt nie postawi mu za to dwóli. Oto próbka tekstów pisanych w języku zbliżonym do polskiego na ostatniej stronie wspomnianego pisma (nr 44) "Zapewne uważasz to za niemożliwe ale posłana broszkę otrzymuje każdy zamawiający" - oczywiście o ile kupi maszynę, która "Możesz uszyć poduszkę i wicie innych rzeczy", albo "Ten dejący się regulować pas", który zapewnia "samopoczucie" lub "nożyczki które pozwolą Ci dokonać pedicure", czy okulary dzięki którym niegroźne staną się, "oswierglone reklamy". Pozostałych kilkudziesięciu błędów (z tej jednej strony), nie będę przytaczał, bo i po co? Inne numery tej "gazety" prezentują podobny poziom niepoprawności językowej. Uważam, że powinno się wprowadzić "cenzurę" gramatyczną i ortograficzną, a korektorowi tych "artykułów" odebrać prawo wykonywania zawodu.

(symp)

SPORT

"I PO SEZONIE"

Zakończyły się jesienne rozgrywki w piłce nożnej. Oto zweryfikowana końcowa tabela, udostępniona nam przez Wydział Gier i Dyscypliny.

Tabela GRUPY - /seniorów/ - KLASY "A"

po I rundzie /jesiennej/ rozgrywek w sezonie 1993-94 r.

zespół	ilość meczów	punkty	bramki
1/ GKS.- Górnik l.b. LIBIAŻ	15	25:5	-45:6
2/ K.S.- Sławkowieńka SŁAWKÓW	15	23:7	-45:10
3/ GKS.- Victoria l.b. JAWORZNO	15	22:8	-33:18
4/ K.S.- Olkusz OLKUSZ	15	20:10	-44:20
5/ LZS.- Tempo PŁAZA	15	19:11	-29:19
6/ GKS.- Górnik l.b. SIERSZA	15	18:12	-30:26
7/ LZS.- Zryw ŻARKI	15	16:14	-46:26
8/ K.S.- Azotania JAWORZNO	15	16:14	-30:30
9/ LZS.- Bukowieńka BUKOWANO ST.	15	16:14	-22:3
10./ LZS.- Płomień JERZMANOWICE	15	15:15	-19:22
11/K.S.- Piłica l.b. WIERBKA	15	15:15	-25:29
12/LZS.- Piłiczanka PILICA	15	13:17	-26:23
13/LZS.- Dłubnia JANGROT	15	11:19	-29:39
14/K.S.- Unia JAROSZOWIEC	-15	-5:25	-16:68
15/LZS.- Korona LGOTA	-15	-4:26	-9:45

Natomiast w I - szej rundzie /jesiennej/, w grupie juniorów, także KLASY "A" pierwsze miejsce zajęła drużyna: K.S. "Olkusz" w OLKUSZU. Nasi juniorzy w 11 meczach tylko raz zremisowali, zdobywając w ten sposób 21 punktów. Strzelili 42 bramki, tracąc przy tym tylko 11. Tabelę zamyka zespół K.S. Unia Jarosławiec, który także w 11 meczach zdobył zero punktów, strzelając 6 i tracąc imponującą ilość 120 bramek. Czyli, średnio prawie 11 bramek w meczu! Moc roboty przed juniorami z Jarosławca.

Komunikat organizacyjny II Ogólnopolskiego "Gwiazdkowego" Turnieju Szachowego Dzieci i Młodzieży w Olkuszu - Olkusz'93.

Turniej rozegrany zostanie w dniach 18-19 grudnia br. w Miejskim Ośrodku Kultury w Olkuszu, ul. Francesco Nullo.

Organizatorami konkursu są: MOK w Olkuszu, Urząd Miasta i Gminy w Olkuszu, MKZ - NSZZ "Solidarność" - Pracowników Oświaty i Wychowania, MOSiR w Olkuszu, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach - Delegatura Zamiejscowa w Olkuszu. Wciąż poszukiwani są sponsorzy. Pełna ich lista i plansze reklamowe zostaną wystawione w dniu zawodów oraz podane do publicznej wiadomości. Gośćmi imprezy będą: Telewizja Regionalna Katowice oraz prasa lokalna /n.p. "P.O."/. Wszyscy potencjalni ofiarodawcy mogą więc liczyć na sporą reklamę w mediach! Zgłoszenia należy kierować na adres:

Miejski Ośrodek Kultury w Olkuszu
ul. Francesco Nullo

32 - 300 Olkusz

/tel. 43 - 15 - 39 - do 13 grudnia, godz. 15.00/





SUPERKONKURS

Przegląd
Olkuski

SUPERNAGRODY NA SUPERŚWIĘTA

Firma INTERTON z Olkusza - dystrybutor nietoksycznych farb i lakierów produkcji szwedzkiej, firma, która dobierze kolor w Twoim mieszkaniu dzięki komputerowemu systemowi barwienia farb i lakierów oraz redakcja Przeglądu Olkuskiego, przypominają, że w bieżącym numerze gazety zamieszczony został trzeci i ostatni kupon konkursowy. Trzy kupony, oznaczone kolejnymi cyframi od 1 do 3 należy dostarczyć do siedziby f-my INTERTON przy ul. F.Nullo, w której odbędzie się publiczne losowanie nagród / 15 grudnia o godz. 17.00/. Nagrodą główną jest oczywiście zestaw do odbioru telewizji satelitarnej, firmy PHILIPS

O wynikach losowania poinformujemy Państwa w następnym numerze Przeglądu Olkuskiego.

WYGRAJ Z
INTERTONEM

Może to właśnie Ty znajdziesz pod choinką antenę satelitarną

Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu

ogłasza pisemny przetarg - ograniczony na sprzedaż działki położonej w Olkuszu przy ul. Wiśniowej.

Działka przeznaczona do sprzedaży jest niezabudowana, oznaczona w ewidencji gruntów nr 682/2 o pow. 464m², nr KW 33 450. W Planie Zagospodarowania Przestrzennego w/w działka przeznaczona jest pod budownictwo jednorodzinne, wolnostojące i stanowi wraz z przyległą zachodnią częścią działki nr 681/1, jedną działkę budowlaną.

Przetarg ogranicza się do trzech osób, będących współwłaścicielami działki nr 681/1.

Cena wywoławcza do przetargu - 42.294.000 zł /słownie: czterdzieści dwa miliony dwieście dziewięćdziesiąt cztery tysiące złotych/.

Wadium w wysokości 4.500.000 zł należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta i Gminy, ul. Mickiewicza 2 w momencie zakwalifikowania do uczestniczenia w przetargu.

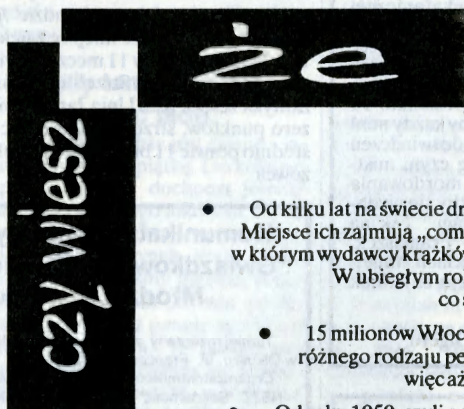
Pisemne oferty, w zamkniętych kopertach należy, składać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu, Rynek 4 w terminie do dnia 21.12.1993 roku.

Oferta winna zawierać: - imię, nazwisko, adres oferenta, - datę sporządzenia oferty, - oferowaną cenę, - oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu.

Komisyjne otwarcie kopert nastąpi dnia 22.12.1993 roku o godz. 13.00 w Urzędzie Miasta i Gminy w Olkuszu, Rynek 2.

Wadium przepada na rzecz Urzędu, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta uchyli się od zawarcia umowy.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.



czy wiesz

- Leworęczni to największa na świecie „mniejszość”, stanowią oni bowiem około 10% całej populacji. Dotychczas nie stwierdzono czy skłonność ta wykształca się w okresie niemowlęcym, czy może już w okresie płodowym. Niewykluczone, że jest dziedziczna. Sławni leworęczni to - Charles Chaplin, Paul McCartney, Michał Anioł oraz Leonardo da Vinci.
- Od kilku lat na świecie drastycznie spada produkcja tradycyjnych płyt winylowych. Miejsce ich zajmują „compacty” i kasety. Francja jest już drugim krajem po Japonii, w którym wydawcy krążków zaprzestali produkcji 45-obrotowych winylowych singli. W ubiegłym roku sprzedano w kraju Sekwany tylko sześć milionów sztuk, co stanowi zaledwie 5% obrotów na rynku audio w tym kraju.
- 15 milionów Włochów /czyli ponad 70 procent mężczyzn w tym kraju/ używa różnego rodzaju perfum, wód toaletowych, kremów i toników. 13,5 miliona, a więc aż 90% tej grupy, używa pachnidła regularnie - raz dziennie.
- Od roku 1959, czyli od momentu, kiedy powstał pierwszy egzemplarz ulubionej, zwłaszcza przez dziewczynki, lalki Barbie, w 100 krajach sprzedano aż 550 milionów tych prześlizgniętych zabawek.
- Co roku w Polsce z powodu nowotworów złośliwych umiera 4,5 tysiąca mężczyzn i 3,5 tysiąca kobiet. Największy odsetek zgonów mężczyzn spowodowany jest nowotworami złośliwymi: tchawicy, oskrzeli, płuca oraz żołądka, zaś kobiet nowotworem złośliwym sutka, tchawicy, oskrzeli, płuca, żołądka i szyjki macicy. Najwięcej zgonów wśród kobiet z tych przyczyn odnotowuje się w województwach: katowickim i poznańskim; natomiast w elbląskim, gdańskim i katowickim - wśród mężczyzn.

/ik/

Krzyżówka Nr 23/93 Uzupełnianka

Hasło:
NARODOWE ŚWIĘTO
NIEPODLEGŁOŚCI

Poziomo kolejno:
narocz, domowe, Święty,
Antonia, Telpod,
poległ, ościęć.

Nagrodę wylosowała
p. Jadwiga Zbieg, Witeradów 63.

Nagroda czeka na odbiór w
redakcji Przeglądu Olkuskiego
w godz. 7.00-15.00.

Trzy wyrazy wpisać wzdłuż linii do diagramu, następnie dodać po jednej początkowej i końcowej literze, aby powstały 5-literowe wyrazy. Dodane litery czytane poziomo dadzą rozwiązanie.

- 1 - najwolniejszy chód konia
- 2 - po winie
- 3 - nasza ciężarówka

Wyrazy 5-literowe - kolejność alfabetyczna
- wódz Madziarów i założyciel dynastii (?-907)
- miejscowość koło Bolestawia
- głusza leśna
- z drugiej strony mety

Odpowiedzi należy przysyłać na adres redakcji do dnia 22.12.93 r. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosowana zostanie nagroda!
/Anka/

Krzyżówka Nr 24/93 Pantropo-logogryf

